

Wojciech Szczęsny udzielił wywiadu dla oficjalnej strony Romy, w którym odpowiedział na 20 pytań zadanych przez kibiców z 20 krajów.

Jakie rady dałbyś dzieciom, które chcą zostać bramkarzem takim jak ty?

- Dla tych, którzy chcą zostać bramkarzem czy ogólnie być sportowcem, polecam bawić się tym, zwłaszcza na początku, powiedzmy między 8 a 15 rokiem życia, zanim stanie się profesjonalistą. To czas, kiedy ma się najwięcej zabawy, zatem moją radą jest: cieszenie się tym.

Masz szczególny sposób cieszenia się, gdy strzelają twoi koledzy. Jakbyś cieszył się ze swojej bramki?

- Będąc szczerym, nigdy o tym nie myślałem, gdyż nie widzę siebie strzelającego bramkę. Zazwyczaj, gdy bramkarz trafia, robi to przez pomyłkę, dla przykładu po wykopie piłki czy błędzie rywala w ocenie sytuacji. Zatem prawdopodobnie nie cieszyłbym się z szacunku dla bramkarza rywala. Naprawdę, nigdy nie myślałem o moim golu, myślę o koncentrowaniu się, aby ich nie tracić.

Pjanic często ci strzela podczas treningów?

- Tak, często. To kłopotliwe, ale strzela dużo bramek z wolnych, zza pola karnego, zatem nie jest moim ulubionym rywalem w trakcie treningów. Wolę, gdy jest w moim zespole, zamiast drużyny przeciwnika.

Jak to jest grać z Tottim?

- Zanim przyszedłem do Romy byłem trochę zdenerwowany, gdyż wiedziałem, że Totti jest legendą, będę musiał go poznać i grać razem z nim. Jednak jest naprawdę miłą osobą, jest legenda i wszyscy tutaj go kochają. Od kierownictwa, przeciw kibiców po samych graczy. Mam do niego wielki szacunek, jest naprawdę świetnym gościem, który potrafi świetnie grać w piłkę.

Który z piłkarzy, z którymi grałeś, jest najlepszy?

- Myślę, że Henry, jest naprawdę niesamowity. Jest jednym z najlepszych napastników w historii, jeśli nie najlepszym. Miałem szczęście grać razem z nim, mimo że przez niedługi czas, w Arsenalu. Bardzo go cenię, nie tylko jako piłkarza, ale również jako osobę. Uważam, że jest przykładem dla młodych piłkarzy.

Co myślisz w tej sekundzie, gdy widzisz jak leci piłka po strzale?

- Nie mam czasu na myślenie, to instynktowne, przygotowujesz się automatycznie do obrony, stąd niewiele pojawia się w tym czasie w głowie. Oczywiście, jeśli piłka leci tobie bezpośrednio w twarz i nie możesz nic zrobić, rozumiesz, że jesteś w tarapatkach, ale kiedy przestaniesz myśleć, piłka ciebie uderzy.

Najtrudniejszy napastnik, z którym się mierzyłeś?

- Trudne pytanie, podoba mi się bardzo Lewandowski i mam szczęście, że gramy razem w reprezentacji, nie przeciwko sobie. Uważam, że jest naprawdę kompletnym napastnikiem, jeśli mówimy o "dziewiątkach". Powiedziałbym, że również Luis Suarez, jeden z najlepszych napastników, z którymi się mierzyłem, strzelił mi też kilka bramek. Dalej są rzecz jasna Ronaldo i Messi, ale nie są prawdziwymi napastnikami. To gracze z innej planety, dlatego nie umieszczę ich w tych rozważaniach.

Parada, którą pamiętasz najlepiej z Romy?

- Było ich wiele, myślę, że z ostatniego meczu fazy grupowej Ligi Mistrzów, przeciwko BATE Borysów. Pamiętam ją dobrze, ze względu na ciężar gatunkowy, być może miałem trudniejsze parady, ale ta pozwoliła nam awansować do 1/8 finału. Prawdopodobnie przyniosła też pieniądze klubowi, który mi za to podziękował.

Przeszkadza ci, że ludzie źle wymawiają twoje nazwisko?

- Nie, teraz nawet ja nie wypowiadam go dobrze, akceptuję każdą wersję, zatem naprawdę nie ma problemu. W przeszłości zdarzało mi się dzwonić do mojego banku i wypowiadać moje nazwisko w niewłaściwy sposób, w przeciwnym razie by nie zrozumieli.

Najbardziej zabawny gracz w zespole?

- Ja.

Twój idol w czasach dziecięcych?

- Trudne pytanie, lubiłem Schmeichela i Kopke. Twój idol to ktoś, od kogo możesz się uczyć i brać wskazówki, zatem nie jest łatwo odpowiedzieć: Seaman pomógł mi bardzo w rozwoju mojej kariery, ale powiedziałbym, że również Lehmann, również on był moim idolem.

Co byś robił gdybyś nie był piłkarzem?

- Prawdopodobnie byłbym bezdomnym... Nie jestem dobry w robieniu innych rzeczy, potrafię jedynie grać w piłkę. Przynajmniej daje mi to jedzenie.

Jak komunikujesz się z obrońcami, biorąc pod uwagę, że wszyscy mówią innym językiem?

- Na boisku rozmawiamy tym samym językiem, często daję wskazówki po włosku. Jeśli w trakcie przerwy chcę porozmawiać prywatnie, rozmawiam zazwyczaj po angielsku. Wszyscy porozumiewają się dobrze po angielsku, więc nie ma problemów.

Jakie są morale zespołu po przybyciu Spallettiego?

- Wygrywamy mecze, to zawsze pomaga. Gdy to się dzieje, cieszysz się tym i nie możesz się doczekać gry, gdyż posiadasz pewność siebie i morale są wysokie. Na treningach Spalletti utrzymuje dyscyplinę, więc za bardzo się nie bawimy. W chwili obecnej wszystko idzie dobrze, ale pomagają wyniki.

Trudniej obronić strzał Messiego czy Ronaldo?

- Nie wiem jak odpowiedzieć, ale powiem, że Messiego, gdyż strzelił mi dużo bramek. Jest fantastycznym graczem, tak jak Ronaldo, ale opierając się na statystyce, powiedziałbym, że Messiego.

Nauczyłeś się jakiegoś słowa w rzymskim dialekcie?

- Nie wiem, nauczyłem się włoskiego, nie rzymskiego.

Jesteś szczęśliwy w Romie?

- Bardzo. Pogoda jest piękna, wszyscy mnie dobrze traktują. Do tej pory wszystko szło dobrze i jestem bardzo zadowolony.

Najlepszy piłkarz w historii?

- Mam ochotę powiedzieć, że Messi, jest geniuszem, ale są też Zidane i Ronaldinho. Dalej są gracze starszej generacji jak Pele i Maradona. Nie jestem w stanie dokonać porównań. Messi jest moim ulubionym graczem i wybiorę jego.

Z kogo bierzesz przykład?

- Przyjaciół i rodziny, ogólnie nie potrzebuję wzorców w piłce nożnej, gdyż jestem zmotywowany pragnieniem wygrywania. W życiu powiedziałbym, że z przyjaciół i rodziny, ze względu na doświadczenia, które z nimi dzielę.

Twój najlepszy przyjaciel z boiska?

- Wilshere z Arsenalu. Odkąd przybyłem do Rzymu starałem się ograniczyć kontakty, ale on jest zawsze na miejscu i mnie denerwuje...

Autor: abruzzi